

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
Lwów, plac Smolki 3. I. p.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie
od godziny 11—12.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte
wolne od opłaty.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4.80 z dostawą 5.30. Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5.30 — Zagranicą 7.— P. K. O. Nr. 141.690.

Pożyczka budowlana.

Na rynku gospodarczo-finance wym daje się u nas w czasie ostatnim zaobserwować ciekawe zjawisko: z jednej strony widoczne jest znaczne upłynnienie rynku pieniężnego objawiające się w napływie gotówki w postaci wkładów terminowych i bezterminowych do instytucji finansowych; z drugiej zaś strony słyszy się narzekania na brak kapitału inwestycyjnego i obrotowego, wołania o kredyt. Świadczą o tym, że w społeczeństwie kapitały istnieją, ale szukają one lokaty solidnej, uchylającej pierwiastek spekulacyjny, dążąc do stabilizacji stosunków w kierunku zaufania.

Ministerstwo Skarbu jak i cały Rząd, uważając zagadnienie budowlano-mieszkaniowe za jedną z najważniejszych naszych trosk, zmobilizowało dla ożywienia ruchu budowlanego i zaradzenia brakowi mieszkań w Polsce bardzo znaczne fundusze a obecnie wykorzystano i ten wspomniany wyżej moment natury gospodarczo-psychicznej w ten sposób, że zdecydowało wypuścić na rynek premijową pożyczkę budowlaną.

Charakter tej pożyczki, o której tak głośno w dniach ostatnich w komunikatach prasowych, jest tego rodzaju, iż stanowi ona punkt zainteresowania nie tylko dla bezpośrednio interesowanych kół finansowych, przemysłowych czy tym podobnych, ale dla całego społeczeństwa. Można bowiem o niej śmiało powiedzieć, że poza celami natury gospodarczej spełnia ona także cele natury społecznej.

Przypatrzymy się jej tedy bliżej. Została ona wypuszczona przez Państwo na podstawie ustawy sejmowej z 23 marca 1929 upoważniającej Ministra Skarbu do zaciągnięcia wewnętrznej pożyczki w wysokości 100 milionów złotych w złocie. Rząd skorzystał z tego uprawnienia i wypuścił pożyczkę budowlaną na ogólną sumę 50 mil. zł. w złocie a więc jest to pierwsza transza pożyczki wewnętrznej.

O gospodarzem jej znaczeniu nie ma co wiele mówić; zrozumiałem jest ono i znanem dla każdego. Kapitał, uzyskany z tej pożyczki, przeznaczony jest całkowicie na ożywienie ruchu budowlanego mieszkaniowego, co z jednej strony zapewni dach nad głową wielu ludziom, z drugiej zaś strony wpłynie korzystnie na rynek pracy. Kilka jednak słów warto poświęcić tej społecznej celowości albo, ściślej mówiąc, owej ogólnej atrakcyjności, jaką bezwzględnie reprezentuje nowa pożyczka.

Otóż obligacje nowo emitowanej pożyczki opiewają na 50 zł. w złocie każda a więc dostępne są szerokim kołom społeczeństwa. Pożyczka oprocentowana jest w stosunku 3 do 100 rocznie. Pozostała część oprocentowania ujęta jest w postaci szeregu premij. W szczególności plan losowania przewiduje w każdym roku trwania pożyczki premie w kwocie 2 mil. zł., a to: 4 premie po 250.000 zł., 4 premie po 50.000, 40 premij po 10.000 i 400 premij po 1.000 zł. Losowania odbywać się będą każdego roku, w dniach 1 lutego, 1 maja, 1 sierpnia i 1 listopada, przyczem każdym razem do rozliczania dojdzie 1/4 część powyższych premij. Ciekawe jest to, że

Z ostatniej chwili.

Posiedzenie Sejmu — w piątek.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 maja. Marszałek Daszyński wyznaczył pierwsze posiedzenie Sejmu sesji nadzwyczajnej na piątek, 23 bm. o godz. 12 w południe. Porządek dzienny składać się będzie z kilku punktów. Rozpatrywane będą między innymi w pierwszym czytaniu projekty nowych ustaw oraz szereg spraw, wynikających z założeń poprzedniej sesji. Poruszoną ma być również w formie oświadczenia marszałka

przez przytoczenie rozmaitych pism urzędowych kwestja zamknięć rachunkowych z okresu urzędowania b. Ministra Czechowicza.

Dekret o zwołaniu sesji Senatu nie został dotąd doręczony kancelarii marszałka Senatu. Marszałek Szymański, który bawi w Paryżu, zawiadomił kancelarię Senatu telegraficznie, że w piątek rano przybywa do Warszawy.

Życie polityczne.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 maja. Premier Sławek przyjął dziś przedpołudniem Ministra Kwiatkowskiego, a następnie rewizytował ambasadora francuskiego, Laroscha. Wreszcie Premier przyjął

ambasadora polskiego w Paryżu, Chłapowskiego. O godz. 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie Komitetu ekonomicznego.

Reprezentacja władz miejskich Paryża przybywa w dniu dzisiejszym do stolicy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 maja. Dziś wieczorem przybywa do stolicy oficjalna reprezentacja miasta Paryża, złożona z kilku przedstawicieli Rady miejskiej. Sfery miejskie Warszawy przywiązują

do tej wizyty kolegów francuskich duże znaczenie ze względu na możliwość nawiązania ściślejszych stosunków między obu magistratami.

Dalsze krwawe walki w Indjach.

Dharsana, 21 maja. (PAT.) Sarajini Naidu została aresztowana w chwili, gdy kierowała napaścią na magazyn soli z dwoma tysiącami ochotników, którzy usiłowali utorować sobie drogę poprzez zagrody z drutu kolczastego. Policja uzbrojona w pałki szarżowała na ochotników, z pośród których 100 odniosło rany.

Bombaj, 21 maja. (PAT.) 40 oficerów policji, 100 policjantów w pełnym uzbrojeniu i 300 policjantów uzbrojo-

nych w pałki brało udział w rewizji w gmachu kongresu, która przeprowadzona została z wielką starannością. Wszystkie znalezione dokumenty zostały skonfiskowane. Podczas rewizji doszło do starcia pomiędzy tłumem i policją, w rezultacie którego 14 osób odwieziono do szpitala. Policja aresztowała wszystkich urzędników biura kongresu narodowego, w tej liczbie przewodniczącego Narimana.

Uchwały Rady Ministrów.

Warszawa, 20 maja. (PAT.) Dnia 20 bm. pod przewodnictwem Premiera Sławka odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym uchwalono między innymi wniosek kierownika Ministerstwa Skarbu w sprawie akcji kredytowo-budowlanej, a w szczególności o zużyciu wpływów z pierw-

szej serii premijowej pożyczki budowlanej wartości nominalnej 50 milionów zł. w złocie. Dalej uchwalono wnioski o rozszerzeniu granic m. Borysławia. Ponadto Rada Ministrów uchwaliła upoważnić Wojewodę śląskiego do wniesienia do Sejmu śląskiego projektów szeregu ustaw,

obligacja wygrywająca wchodzi do następnych losowań na równi z obligacjami pozostałymi, co posiadaczom obligacji daje możność kilkakrotnych wygranych na jedną i tę samą obligację.

Posiadacze obligacji, na któreby w ciągu całego czasu trwania pożyczki (lat 20) nie padła premja, otrzymują w terminie wykupu pożyczki kapitał wraz z odsetkami. Kapitał zaś i odsetki zabezpieczone są całym ruchomym i nieruchomym majątkiem Państwa, przyczem zwrot kapitału i odsetek nastąpi w złotych w złocie. Atrakcją jej jest wreszcie jednorazowy wykup, co nie pociąga dla właściciela obligacji tej pożyczki najmniejszych strat w kursach.

Nowo emitowana pożyczka stwarza tedy dla społeczeństwa możliwość tak lokaty kapitałów jak i speku-

lacji zupełnie zdrowej, nie narażającej na najmniejsze szkody. Ponadto spekulacja ta nie będzie pozbawiona pewnego momentu ideowego, skoro każdy nabywający obligację, temsamem kładzie cegielkę pod gmach tak ważnej dla nas kwestji budownictwa.

Nie przeczymy, że potrzeby nasze w tym zakresie są tak wielkie a założeń z lat poprzednich dosięgły już tak znacznych rozmiarów, że fundusze z pożyczki budowlanej łącznie z innymi funduszami na tensam cel uruchomionymi nie usuną w zupełności kryzysu w tej dziedzinie. Ale faktem jest, że całość akcji budowlanej zakrojona została na szeroką skalę i niewątpliwie przyczyni się do ożywienia nie tylko ruchu budowlanego, ale i tempa życia gospodarczego w kraju.

Min. Zaleski w Londynie.

Londyn, 20 maja. (PAT). Minister Zaleski z małżonką podejmowany był dziś śniadaniem przez sekretarza stanu ministerstwa spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Hendersona i jego małżonkę. W śniadaniu tem wzięli ponadto udział ambasador Skirmunt oraz podsekretarze stanu Dalton i Wansittard.

Odnaczenie Dygasa.

Warszawa, 20 maja. (PAT). Pan Prezydent Rzplitej zarządzeniem z dnia 15 maja br. nadał Krzyż Oficerski orderu Odrodzenia Polski Ignacemu Dygasowi, artyście Opery warszawskiej, za zasługi na polu artystycznym i propagandy sztuki polskiej.

Wycieczki z Ameryki.

Warszawa, 21 maja. (PAT). Dzienniki donoszą, że komitet organizacyjny przyjęcia wycieczek polskich ze Stanów Zjednoczonych otrzymał w roku bieżącym stosunkowo wielką ilość zgłoszeń. Ogólna liczba turystów wyniesie w tym roku około 5.000 osób. Wszystkie wycieczki kierowane będą na Gdynię. Przybędą one w okresie między 16 czerwca a 15 sierpnia.

Rozmowa telefoniczna Warszawa—Sydney.

Warszawa, 21 maja. (PAT). W dniu wczorajszym odbyła się rozmowa telefoniczna pomiędzy Warszawą a Sydney w Australji. Konsul Rzeczypospolitej Polskiej Ear telefonował do M. S. Z. i rozmawiał z kierownikiem referatu konsularnego radcą Biegą. Połączenie między Warszawą a Sydney nastąpiło za pośrednictwem Londynu. Rozmowa ta odbyła się o godz. 20.15.

Dzień morski.

Gdynia, 20 maja. (PAT). Dnia 25 czerwca odbędzie się t. zw. Dzień morski, który będzie transmitowany przez wszystkie polskie radiostacje. Transmisja odbędzie się częściowo z Warszawy, częściowo z Gdyni. Z Gdyni będzie nadany przeładunek węgla, następnie ćwiczenia na okrętach wojennych w porcie, szum morza i w. in. Przygotowania w Gdyni do Dnia morskiego są w pełnym toku.

Demarche w sprawie podpisania konwencji celnej.

Praga, 21 maja. (PAT). Posłowie Francji i Belgji uczynili wczoraj wobec rządu czeskosłowackiego demarche zalecające ratyfikację przed 31 maja br. konwencji w sprawie zniesienia ograniczeń importowych i eksportowych, gdyż istnieje obawa, że konwencja ta o ile nie będzie ratyfikowana przez Czechosłowację i Polskę stanie się dla Europy bezprzedmiotowa. Wspomniana interwencja dokonana została w porozumieniu Francji i Belgji z Anglią. „Prager Presse” zauważa, iż nie jest pewne, czy będą mogły być wypełnione w odpowiednim czasie niezbędne warunki gospodarcze od których uzależniona jest ratyfikacja konwencji przez Czechosłowację.

Rozkład największego stronnictwa francuskiego.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Paryż, w maju 1930.

Stronnictwo radykałów społecznych, do niedawna najsilniejsze w Izbie deputowanych, znajduje się w przededniu upadku.

W poprzedniej Izbie radykali liczyli 140 deputowanych. Dał im tę potęgę Kartel Lewicy, ale Kartel Lewicy stał się także ich zgubą. Najsilniejszym po radykałach stronnictwem w poprzedniej Izbie byli socjaliści, którzy liczyli 100 deputowanych. Szli zatem bardzo daleko za radykałami. Ale dziś radykali liczą zaledwie 93 deputowanych, a socjaliści 105. Wprawdzie już ostatnie wybory ogólne przyniosły klęskę radykałom, zarówno wskutek secesji p. Franklin-Bouillon'a, który wprowadził z sobą do nowej Izby 16 socjalistów, jak również z powodu ściśnięcia radykałów między centrum a socjalistami. W każdym jednak razie do nowej Izby radykali weszli w sile 100 deputowanych, a dopiero w ostatnich wyborach uzupełniających, rozpisanych z powodu śmierci, lub wyboru na senatorów niektórych deputowanych, stracili dalszych kilka mandatów, przegrywając jedną kampanię po drugiej.

Jakie są tego powody? Trzeba ich szukać w całej historii stronnictwa, które oparło się od samego początku na drobnomieszczanstwie, na rentjerach, dzierżawcach, sklepikarzach i t. p. Ale ustalony przed 50-ciu laty program nie uległ dotąd żadnej zmianie i poprostu skostniał. Od 50-ciu lat przywódcy radykałów powtarzają te same hasła, z tym samym motywem: laicyzm. Radykali bowiem są autorami ustaw świeckich, które za rządów kartelowych w r. 1924/25 chcieli wprowadzić również w Alzacji, mimo przeciwnych przyrzeczeń złożonych w tym względzie podczas wojny i wytworzyli wskutek tego autonomizm alzacki.

Podezas wojny radykali byli zwolennikami pokoju za każdą cenę i stanowili trzon defetystów. Po wojnie, zawarwszy aljans z socjalistami, wysadzili z Pałacu Elizejskiego ówczesnego Prezydenta Republiki, p. Millerand'a i w ciągu 2 lat doprowadzili Francję do zupełnej ruiny, z której wydobył państwo dopiero p. Poincaré.

Pomijamy wszystkie drobniejsze błędy polityki radykalnej, ale te, które wymieniliśmy, wystarczyły, aby najsilniejsze niegdyś stronnictwo, które w trzeciej Republice zdobyło sobie wpływy przemożne, stało dziś nad własnym grobem.

Lewica francuska ma dwa silne konary: socjalistów i radykałów. Ale, o ile pierwsi wiedzą, do czego dążą, o tyle radykali zdają się kroczyć po omacku od sytuacji do sytuacji, chwieją się raz na prawo, raz na lewo i w rezultacie, znów zależnie od sytuacji, narażają się na ataki raz z prawej, raz z lewej, których nie umieją, czy nie mogą odeprzeć.

Po ostatniej nieszczęśliwej próbie utworzenia gabinetu przy poparciu socjalistów przez p. Chautemps, socjaliści oświadczyli, że pójdą na noże z obecnymi stronnictwami obecnej większości rządowej. Wszyscy wiedzieli, że zapowiedź ta wywrze swój skutek przedewszystkiem na radykałach, najbliższych sąsiadach socjalistów. Trudniej bowiem jest socjalistom urwać coś prawicy, centrum, czy choćby komunistom, którzy już dawno przelicytowali socjalistów, a łatwiej radykałom, którzy stale kokietowali swych sąsiadów z lewa. Skutki wytyżonej kampanii socjalistycznej nie dały na siebie długo czekać. Jeden okręg po drugim przechodził od radykałów do socjalistów, tak, że dziś najsilniejszym stronnictwem w Izbie Deputowanych są już nie radykali, lecz socjaliści.

Jak dalece radykali stracili kredyt u innych stronnictw świadczy fakt, że w wyborach uzupełniających w okręgu Lorient, wyborcy centrum i prawicy, wiedząc, że nie przeprą własnego kan-

dydata, oddali głosy na socjalistów, byle tylko utracić radykała, który też przepadł w wyborach. Jest to polityka, którą świetnie oddaje nasze przysłowie: na złość matuli, pójdę na mróz w koszuli.

Radykali zdają sobie doskonale sprawę z czekającego ich losu i usiłują się ratować. Zamiast jednak przystosować swój program do nowych powojennych warunków, poprostu odmłodzić go, czynią skok ponad przepaścią. Jeśli się nie uda, jeśli nie chwycą silnego gruntu po drugiej stronie przepaści, co wówczas? Ostatnio przywódca radykałów, p. Daladier, w jednej ze swych mów dał do poznania, że radykali chętnie zapożycziliby sobie program społeczny od socjalistów, gdyby wiedzieli, że ich to

uratuje. P. Daladier bowiem wystąpił z projektem utworzenia trzeciego ciała ustawodawczego, trzeciej Izby, która zastępowałaby interesy zawodowe szerokich mas ludności. Ponieważ cały francuski świat pracujący jest zsyndykalizowany, przedstawiciele do trzeciej Izby wysyłałyby syndykaty.

Najgorsze jednak momenty dla radykałów zdają się dopiero zbliżać. Oto od pewnego czasu utrzymywały się pogłoski, że na najbliższym kongresie centrowej „Alliance Democratique“ ma być roztrząsany projekt utworzenia jednego silnego stronnictwa centrowego. Projekt ten, zrealizowany, stanowiłby — według spodziewania polityków centrowych — śmiertelny cios

dla radykałów. Zmusiłby ich do zajęcia jasnego stanowiska. Elementy, ciężące ku centrum, a takich jest sporo, przeszłyby wówczas jawnie do centrum, resztę wchłonąłby socjalizm. Stronnictwo radykałów przestałoby istnieć.

Gdyby jednak nie przyszło do zlania się wszystkich mniej, lub więcej drobnych partii środka i gdyby się radykali ostali, to należy się liczyć z ich poważną klęską w najbliższych wyborach. Czynnikiem twórczym bowiem w stronnictwie tem zanikł już oddawna; opozycja ich jest nieproduktywna. Obaliwszy gabinet, nie umieją stworzyć swego. Stracili siłę atrakcyjną, jaką posiadali niegdyś w wysokim stopniu. Stronią od nich i stronnictwa i własni wyborcy. Tylko ja kiś nadzwyczajny wysiłek zdoła jeszcze uratować radykałów o tyle, że powstrzymają klęskę i powoli odzyskają siły. Ale wysiłek ten jest mało prawdopodobny.

Al. T.

P. Prezydent podpisał dekret o zwołaniu sesji nadzwyczajnej Sejmu.

Warszawa, 20 maja. (PAT). Pan Prezydent Rzplitej podpisał dziś następujący dekret:

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania Sejmu na sesję nadzwyczajną.

Na podstawie art. 25 Konstytucji zwołuję Sejm do miasta stoł. Warsza-

wy, na sesję nadzwyczajną, od dnia 23 maja 1930.

Warszawa, dnia 20 maja 1930.

Prezydent Rzeczypospolitej: Ignacy Mościcki.

Prezes Rady Ministrów: Walery Sławek.

Bank wypłat międzynarodowych rozpoczął wczoraj swe czynności.

Berlin, 20 maja. (PAT). Prasa niemiecka donosi, że Bank wypłat międzynarodowych rozpoczął swoje prace we wtorek, 20 b. m. Bank Centralny i grupy banków dziesięciu różnych krajów podpisały się łącznie na 124.000 udziałów po 2.000 fr. szwajc. każdy. Pierwsza część pokrycia w wysokości 25% podpisanych kapitałów w sumie wynoszącej około 61 milionów fr. szwajc., zostanie jutro oddana do rozporządzenia Banku. Zgłoszenia po-

szczególnych innych banków z całego świata będą rozważane na jednym z późniejszych posiedzeń Rady administracyjnej. Kilka godzin po wejściu w życie planu Younga, Bank otrzymał od generalnego agenta reparacyjnego sumę około 225 milionów fr. szw. Wszystkie sumy otrzymane od Parkera Gilberta, które nie miały swego przeznaczenia, zostały zdeponowane w Banku.

Rezolucja kongresu paneuropejskiego w sprawie memorjału Brianda.

Berlin, 20 maja. (PAT). Delegaci organizacji paneuropejskich zebrał się wczoraj pod przewodnictwem hr. Coudenhove - Kalergi na posiedzenie celem zajęcia stanowiska wobec memorjału francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda. W obradach uczestniczyli w charakterze członków honorowych komitetu paneuropejskiego poseł duński w Berlinie Zahle oraz w zastępstwie ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji poseł czechosłowacki w Berlinie Shvalkovsky. Po ożywionych debatach konferencja

przyjęła następującą rezolucję: Konferencja paneuropejska przyjęła memorjał przesłany przez ministra Brianda jako pierwszy realny krok polityczny na drodze do realizowania celu konferencji, którym jest związek państw europejskich. Konferencja zdecydowana jest udzielić wszelkiego poparcia, ażeby projekt ministra Brianda przyjęty został przez mocarstwa zainteresowane. Jednocześnie wysłano do ministra Brianda telegram gratulacyjny z powodu jego memorandum.

Echa mowy Mussoliniego.

Paryż, 20 maja. (PAT). W dzienniku „Paris Midi“ Gabrijel Perreux, rzucając okiem w niedawną przeszłość Europy, podkreśla podobieństwo wojowniczych mów Mussoliniego do przedwojennych przemówień Wilhelma II.

„Nasza przyszłość na morzu... Niemcy ponad wszystko... kolej bagdadzka i t. d.” — tak mówił Kaiser i w 3 lata później wybuchła wojna.

Dziś Mussolini zajął jego miejsce. Co nam przyszłość wobec tego przyniesie za 3 lata? Na szczęście w chwili, gdy po tamtej stronie rozbrzmie-

wała ta wojownicza mowa, doręczono rządowi całego świata memorandum Brianda. Za wcześniej oczywiście na komentowanie przyjęcia, którego doznało i które niezawodnie będzie bardzo gorącym, lecz już dzisiaj można powiedzieć, że budujący jest zbieg dwóch tych giestów, jednego milczącego i pokojowego, drugiego hałaśliwego i wojowniczego. Jest to szczególnie zbieg okoliczności, który wyraźnie określa sytuację. Świat uprzedzony jest i wiedzieć będzie na przyszłość gdzie szukać winowajców wojny.

Ks. Karol wraca do Rumunii.

Wiedeń, 20 maja. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu: Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego stronnictwa liberalnego, na którym atakowano rząd

z powodu jego stanowiska w kwestii księcia Karola. Bratianu oświadczył, że stronnictwo liberalne będzie pilnowało obecnego stanu konstytucyjnego i nie cofnie się przed niczem. Bratianu

otrzymał niedawno temu pismo ks. Karola, w którym ten prosi o zgodę stronnictwa liberalnego na powrót jego do ojczyzny. Bratianu odpowiedział, że stronnictwo liberalne nigdy nie dopuści do powrotu ks. Karola.

Członkowie narodowej partii chłopskiej odbyli wczoraj w Bukareszcie zgromadzenie, na którym jeden z mówców wywołał, że stronnictwo nie ścierpi, by ks. Karol, ojciec króla i brat regenta ks. Mikołaja, był obrażany przez liberalów.

Prezes Rady ministrów Maniu, który bawi od kilku dni w Klausenburgu, wraca dziś do Bukaresztu. Panuje ogólne wrażenie, że ks. Karol wkrótce powróci. Niektórzy sądzą, że nastąpi to jeszcze w ciągu b. m. Koła urzędowe zachowują w tej sprawie jak największą rezerwę.

Bukareszt, 20 maja. (PAT). W związku z konfiskatą dziennika liberalnego „Vittorul“, ulicami miasta krążą gęste patrole żandarmerji. Żadnych incydentów nie było. Stronnictwo liberalne wytoczyło ministrowi spraw wewnętrznych proces, domagając się odszkodowania w wysokości 3-ch milionów lei.

Jubileusz znakomitego uczonego.

Warszawa, 21 maja. (PAT). „Kurjer Poranny“ przypomina, że dnia 25 bm. przypada jubileusz 50-letniej pracy naukowej znakomitego filologa i humanisty Tadeusza Zielińskiego. Uroczystości jubileuszowe odbędą się w Warszawie.

Sprawa osiedli rolniczych.

Warszawa, 20 maja. (PAT). Dnia 26 i 27 bm. w Ministerstwie Reform Rolnych odbędzie się zjazd kierowników referatów budowlanych Okręgowych Urzędów Ziemskich, poświęcony zagadnieniu ogniotrwałych zabudowań osiedli rolniczych, powstałych w związku z prowadzoną przez Urzędy Ziemskie przebudową ustroju rolnego. Na zjazd zgłoszono 11 referatów.

Niepokoje w więzieniu.

Poznań, 20 maja. (PAT). Jedno z pism donosi z Rawicza, że w tamtejszym więzieniu karnem wybuchły w niedzielę i trwały jeszcze przez dzień wczorajszy rozruchy wśród więźniów. Powodem zaburzeń miało być podobno wykrycie planu ucieczki większej liczby więźniów, którzy wybili już otwór w ścianie. Więźniowie zaopatrzyli się w sztaby żelazne, którymi mieli ubezwładnić służbę. Wykrycie przygotowań spowodowało niezadowolenie wśród więźniów. Na miejsce wypadku przybył z Leszna prokurator Sądu okręgowego celem przeprowadzenia dochodzeń.

Budowa „Domu Żołnierza” we Lwowie.

Towarzystwo budowy „Domu Żołnierza” nadesłało nam sprawozdanie z dotychczasowej działalności od chwili założenia (kwiecień 1928 r.) do dnia 15 maja br., z którego niektóre szczegóły zainteresują niewątpliwie szerokie koła społeczeństwa naszego grodu:

Towarzystwo powstało w kwietniu 1928 r. z inicjatywy b. Wojewody lwowskiego p. Piotra Dunin Borkowskiego i b. komendanta garnizonu lwowskiego p. generała Janusza Głuchowskiego. Pierwszym prezesem T-wa był b. Komisarz Rządu p. Jan Strzelecki, drugim prezesem — obecnie nasz Włodarz miasta p. prof. dr. Otto Nadolski. Wydział T-wa tworzą pp.: zast. Komisarza Rządu, rektor dr. Obmiński, generał Czuma Walerjan, dyr. Bizański Władysław, dyr. dr. Boziewicz Marjan, redaktor Cepnik Henryk, prezes Chajes Wiktor, prof. dr. Chlamtacz Marceli, inż. Dołiński Witold, redaktorka Hausnerowa Michalina, radca Tadeusz Hoeflinger, dyr. inż. Hłasko Wiktor, inż. Jakóbczyński Marjan, dr. Kornel Krzczunowicz, dyr. inż. Łużecki Michał, radca Łaba Tadeusz, prez. Józef Litwinowicz, inż. Matzke Władysław, prezes dr. Rucker Jan, redaktor Marceli Szarota i dyr. dr. Uhma Stefan, ponadto z wojskowości: mjr. Klink Józef, mjr. Magiera Edward i kpt. inż. Rębowski Ludwik.

W ciągu swej działalności uzyskało T-wa: bezpłatny grunt pod budowę Domu Żołnierza, przy ul. Jabłonowskich, który ofiarowała Gmina miasta Lwowa, patronująca całej akcji T-wa, doprowadziło do opracowania i ustalenia projektu budowy Domu Żołnierza (projekt arch. inż. Tadeusza Wróbla), oraz zebrało i dysponuje już na budowę: gotówką w kwocie 100.757 zł. 47 gr. i deklaracjami fundatorów na kwotę 296.136 zł. 19 gr., zatem razem kwotą: 394.894 zł. 19 gr.

Lista fundatorów przyszłego Domu Żołnierza obejmuje już 24 nazwiska osób i instytucji, w szczególności: Gminę miasta Lwowa z kwotą 150.000 złotych, Związek Ziemian z

kwotą 100.000 złotych, Garnizon lwowski z kwotą — 50.000 zł., Miejską Komunalną Kasę Oszczędności we Lwowie z kwotą 20.000 zł., Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie z kwotą 6.000 zł., Radę Nadzorczą Jaworzińskich Komunalnych kopalń węgla w Krakowie z kwotą 6.000 zł., Urzędników i Urzędniczy Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie z kwotą 5.717 zł., Stanisława hr. Badeńskiego z kwotą 5.000 zł., poczem Bank Związku Spółek Zarobkowych 1.253 zł. 63 gr., Administracja Dziennika Lwowskiego 1.000 zł., Dom Bankowy Schütz i Chajes 1.000 zł., Wojciechowice hr. Gołuchowskich 1.000 zł., Pracownicy Banku Polskiego we Lwowie 1.000 zł., Prezbiterjum Gminy Ewan-gelickiej we Lwowie 1.000 zł., Przełożęństwo Gminy Izraelickiej we Lwowie 1.000 zł., Spółka Akc. Prze-

mysłu drzewnego „Oikos” 1.000 zł., Żydowski Związek Obywatelski 1.000 zł., Jan Strzelecki Warszawa 750 zł., Baczyński Michał Lwów 500 zł., Izba Aptekarska 1.000 zł., Izba Inżynierska 500 zł., Spółka Akc. Eksploatacji soli potasowych we Lwowie 500 zł.

Wojewódzki Komitet uczczenia 10-lecia Polski przysporzył akcji T-wa kwotę 25.757 zł., a z jednorazowych darów — poniżej pięciuset złotych — uzyskało T-wa 2.476 zł. 23 gr., w szczególności złożyli: dr. Ignacy Dem-bowski 150 zł., Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów 150 zł., dr. T. Dwernicki 100 zł., 54 p. p. 254 zł. 02 gr., Wojsk. Spółdzielnia O. K. VI 174 zł. 39 gr., Izba Skarbowa 100 zł., Oddział lwowski Banku Handlowego 100 zł., Galicyjska Kasa Oszczędności 316 zł., Akc. Bank Hipoteczny 100 zł., 11 p. a. p. 318 zł. 14 gr. 48 p. p. 100 zł., P. K. U. Buczacz 11 zł., Sąd Rejonowy z Tarnopola 10 zł., Zofia Romanowiczówna 30 zł., Stern i Beck 18 zł., Związek Lekarzy Weterynaryjnych 200 zł., Szkoła żeńska M. Magdaleny

80 zł., W. Chajes 50 zł., Wojciech i Adam Mayerowie 50 zł., Bogumi Kisl-linger 50 zł., Minister Kwiatkowski 300 zł., Gazeta Poranna — 12 zł., prof. Piniński 10 zł., dr. Tarnawski 25 zł., Fr. Dewechy 10 zł. 10 gr., M. Scharfsohn 25 zł., St. Brunarski 580 zł. 96 gr.

Gdyby za przykładem wymienionych powyżej instytucji poszły inne — niewymienione tu jeszcze, gdyby za przykładem Urzędników i Urzędniczek B. G. K. we Lwowie, którzy ofiarnie opodatkowali się miesięcznie i od dwóch lat pomnażają swój udział w fundacji... i inne związki powiększyły liczbę fundatorów tego wzniosłego dzieła, sprawa budowy Domu Żołnierza byłaby zrealizowana. T-wu potrzeba bowiem jeszcze około 600 tysięcy zł. dla pełnego zrealizowania planu budowy.

Godną uwagi jest też akcja lwowskiego garnizonu, który opodatkował się kwotą pięćdziesięciu tysięcy zł. Od trzech lat gromadzone są fundusze na ten cel, które ofiarnie składają każdego miesiąca oficerowie, podoficerowie, urzędnicy i urzędniczek wojsk., pracownicy w zakł. wojsk., Kasyna podoficerskie etc. Dotychczas zebrał garnizon już 14.713 zł. 28 gr.

Wydział Towarzystwa budowy Domu Żołnierza, zdając to sprawozdanie publicznie, dziękuje gorąco wszystkim Fundatorom i Ofiarodawcom za złożone ofiary i apeluje o dalsze z niezłomną wiarą w ofiarność i powszechnie znany i ceniony patriotyzm społeczeństwa lwowskiego.

Wszelkie ofiary przyjmuje Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie, ul. Wałowa 9, na rachunek bieżący Towarzystwa budowy Domu Żołnierza we Lwowie.

Nazwiska Ofiarodawców będą trwale upamiętnione w księdze pamiątkowej Domu Żołnierza, a nazwiska Ofiarodawców kwot powyżej 500 zł. będą również trwale upamiętnione na tablicy pamiątkowej w Domu Żołnierza, jako fundatorów tego wzniosłego dzieła.

Deklaracje nadsyłać można pod adresem sekretarza T-wa, p. radcy Łaby Tadeusza z Prezydium Magistratu. Telefon sekretariatu: 53-39, telefon za stępcy sekretarza: 22-18.

Przywódcy Heimwehry u kanclerza.

Wiedeń, 20 maja. (PAT). Dziś zjawili się u kanclerza Schobera przedstawiciele Heimwehry Steidle, Friemer, Stahrenberg, Pabst i Rauter. Konferencja dotyczyła między in. pochodów planowanych przez Reichswehrę

oraz zapowiedzianego przez rząd zastrzeżenia przepisów o noszeniu broni Półgłoski, rozszerzane przez prasę lewicową, o rzekomo przesileniu parlamentarnym i rządowym, uważają w poważnych kołach za fałszywe.

Posel Walnicki skazany.

Wilno, 20 maja. (PAT). W dniu 4 maja 1920, kiedy to przed Sądem okręgowym toczył się przewlekły proces w sprawie białoruskiej włościańsko-robotniczej Hromady, przyjechało do Wilna 2 posłów komunistycznych, a mianowicie Warski - Warszawski i Bittner, którzy w międzyczasie zbiegli do Rosji sowieckiej, oraz Cyryl Walnicki z Ukraińskiego Klubu Poselskiego Selrobu-lewicy. Wszyscy wymienieni, gdy przewodniczący rozprawy wiceprezes Owsienko ogłosił przerwę, rozpoczęli wznosić okrzyki w stronę oskarżonych, wyrażając im uczucie sympatii i pozdrowienia. Zajęcie zostało zlikwidowane przez po-

licję i na polecenie przewodniczącego rozprawy sporządzono o zajęciu tem protokół, pociągając manifestujących w Sądzie posłów do odpowiedzialności prawnej.

Wczoraj na ławie podsądnych zasiadł jedynie posel Walnicki, gdyż jego towarzysze zbiegli. Po odbytej naradzie Sąd wyłożył wyrok, którego mocą uznał go za winnego inkryminowanego przestępstwa (art. 51, 154 i 133 k. k.) i skazał na osadzenie w więzieniu, zastępującem dom poprawy przez 2 lata. Zgodnie z wnioskiem prokuratora Sąd pozostawił skazanego na wolnej stopie za kaucją. Obrona zapowiedziała apelację.

DR. KAZIMIERZ MAJEWSKI.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. Salon Wiosenny 1930.

II.

Do związku X. artystów plastyków należy także p. Józef Starzyński. Wystawił on szereg rzeźb w drzewie i gipsie. „Dziewczyna z maską” (379), to śmiała synteza kompozycyjna, pełna rytmu. Zwartość form i dobre komponowanie czuć w dwu dalszych pracach „Osiół i Jacek” (381-382). Wszelkie formy wybitnie stylizowane. Duża kultura cechuje także inne prace.

Przystępując do Wystawy ogólnej, najpierw omówię wystawy zbiorowe. P. Iwan Trusz dał studia olejne do cyklu „Łąki i pola”. Świetna technika, jaką dawno opanował artysta, pozwalała mu z całą swobodą komponować impresjonistyczne pejzaże, pełne słońca. Nagrzane w słońcu piaszczyste ugory, wertepy pozbawione prawie wszelkiej zieleni, na których tylko gdzieś niedziedzie sterczy zamarłe w spiekocie drzewo, niekiedy stogi zboża samotnie stojące w polu, wystawione na skwar słońca, oto ośrodek zainteresowania artysty, który umiłował przyrodę i naprawdę umie ją odczuć. Tu i ówdzie widzimy krajobraz zimowy (714), zagrodę wiejską (729) lub pejzaż górski z cerkiewką (730). Wszędzie daje się wyczuwać ta sama nuta smutku i melancholii.

Ze wszech miar ciekawą jest twórczość p. Bruno Schulza. Prace jego zasługują na bliższą uwagę nie tylko ze względu na poważny wysiłek artystyczny, który je cechuje, ale także

ikonografia ich stanowi bogaty materiał psychologiczny. Są to nieduże zresztą prace, wykonane tuszem i ołówkiem, lub samym ołówkiem, akwarelą oraz oryg. grafiką „cliche verse”. Znakomity, śmiały rysunek, dobrze przemyślane kompozycje, o niekiedy odrębnych założeniach formalnych — to naprawdę nie tylko technicznie rzetelne prace, ale bezsprzeczne dzieła sztuki. A poza tem? Te dziesiątki karłowatych, karykaturalnych postaci męskich, akty kobiece, takie kompozycje, jak „Bakchanalia” (644), „Pokusa” (657), „Wysprzedaż mężczyzny” (651), „Ogiery” (657) i cykl „Księga bałwochwalcza”, to dręczące artystę zagadnienia stosunku dwu płci, głębokie problemy psychologiczno-socjologiczne, stojące na pograniczu patologii seksualnej. Zapewne świadomym zamierzeniem artysty było silne zindywidualizowanie typów męskich, w przeciwieństwie do postaci kobiecych, przechodzących prawie w schemat; tępotą i zmysłowość widnieją w ich twarzach. Akwarele tegoż artysty są naogół słabe, zwłaszcza w kolorystyce. Poza tem jednak prace p. Schulza mają dużą wartość nie tylko dla historyka sztuki, ale i dla psychoanalizy.

Z całości wystawy wyodrębnia się swym poziomem grupa artystów, reprezentujących nowe kierunki w malarstwie, „Lewie Skrzydło”. Niektórzy z artystów tej grupy, wystawiali u nas

niedawno jako zrzeszenie „Artes”. Prace ich na obecnej wystawie są naogół utrzymane na tym samym poziomie, co poprzednio. P. Roman Sielski daje kubizujące kompozycje o żywym kolorystyce, pełne uproszczeń. „Konie” (679) i „Przy linie” (682) uderzają widza grą zespołów barwnych. Plastycznie wydobyte postacie są jakgdyby zastryglę w ruchu. Silnie do tego artysty zbliżona jest w swych pracach p. Margit Reichówna. Soczyste barwy krajobrazu służą za tło dla kubizujących motywów architektonicznych (Pejzaże 605 i 606). „Dziewczynkę” (606 a) nieco odmiennie kolorystycznie potraktowaną (zespół barw zielonych) cechuje zaduma i smutek.

Prace olejne i gwasze p. Ludwika Lillego dobrze ilustrują tendencje pewnej grupy artystów, dla której zasadniczym postulatem artystycznym jest forma. Zestawienia brył, płaszczyzn i linii w przemyślane zespoły formalno-kolorystyczne pozwala osiągać szereg możliwości artystycznych. Prawda, że sztuka taka nie do wszystkich przemawia, niemniej jednak zaspokaja ona potrzeby artystyczne tych, którzy w każdym dziele sztuki nie doszukują się ikonografii, mającej swój odpowiednik w świecie realnym, szukają natomiast umiejętnego rozwiązania problemów plastycznych. Nawet te prace p. Lillego, które nie przemawiają do nas barwami (a to rysunki: „Dwie figury z kapeluszem” [569] i „Kompozycja z figurą” [573]) tworzą dobrze przemyślaną całość.

P. H. Streng, który razem z p. O. Hahnem debiutował przed dwoma laty w salonach T. P. S. P., daje dwie abstrakcyjne kompozycje (gwasz). Roz-

bita forma, dominujący kolor czerwony i specjalny sposób rzucania małych plam barwnych, kłócących się z sobą — oto punkty styczności p. Strenga z twórczością p. Janischa, którego nie wiadomo czy świadomie naśladuje. Pozostałe prace olejne są stylem odmiennie od gwaszów. Przy pomocy dobrze skomponowanych plam barwnych, silnego konturu i wydobywania brylowości, osiąga duże efekty artystyczne. Również p. Otto Hahn w pracach swych olejnych „Biały koń” (511) i „Winogrona” (512) główny nacisk kładzie, zresztą z powodzeniem, na stronę plastyczno-formalną.

Zespół barwnych pól, ujętych w mocne kontury, a co zatem idzie, bez jakiegokolwiek tonowania kolorystycznego, składa się na trzy gwasze (Foire w Paryżu, kompozycja i Kramik paryski nr. 609-611) p. Aleksandra Riemera.

Również przekonujące są tego artysty dwie kompozycje surrealistyczne (607-608) z walców i brył.

Przoduje w abstrakcyjnych pomysłach p. Jerzy Janisch. Białe sylwetki o czerwonych lub niebieskich twarzach na tle „pejzażu” („Figury w pejzażu” [528]), dalej zespół plam barwnych, który nazywa się „Katedra francuska” (527), wreszcie kompozycja, która już sam artysta nazywa abstrakcyjną (528: bryła koloru wiośniowego rzucona na szare tło), oto dorobek artysty, niewątpliwie utalentowanego, ale do którego sztuki nie każdy łatwo się przekona, podobnie zresztą, jak do całego lewego skrzydła.

(Dok. nast.)

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 21 maja 1930.

OBWIESZCZENIE

Ministra Spraw Wewnętrznych
z dnia 13 maja 1930 r.
w przedmiocie zmiany nazwy gminy
Łomnica w powiecie nowosądeckim,
Województwie krakowskim.
Niniejszem zmieniam nazwę gminy
Łomnica w powiecie nowosądeckim,
Województwie krakowskim, na
„Łomnica-Zdrój”.

Minister:

(—) Henryk Józewski.

(„Monitor Polski” Nr. 115 z dnia
19 maja 1930 r.).

Kłeska powodzi mija.

Stanisławów, 20 maja. (PAT). Ulewne deszcze ustały, dzięki czemu kłeska powodzi nie przybiera większych rozmiarów. Wody wszystkich wezbranych rzek opadają. W powiecie Kołomyja na drodze Kołomyja-Ispa most zerwany. Ponadto zerwane dwa mosty na drodze Kosmacz - Jabłonów oraz uszkodzony most w Wierbiżu niższym i dwa mosty na drodze Kosmacz - Jabłonów. W powiecie kołomyjskim ewakuowano około 500 osób. W dniu dzisiejszym Wicewojewoda stanisławowski Konciewicz zwiedził miejscowości nawiedzone kłeską powodzi w powiecie śniatyńskim, pozostawiając staroście najniezbędniejsze fundusze, przeznaczone na dożywianie ewakuowanej ludności, której liczba wynosi około 1.000.

Wybuch kotła.

Kielce, 20 maja. (PAT). Dziś przedpołudniem na terenie wapiennika Zagórze nastąpiła eksplozja kotła lokomobili wskutek wadliwego działania manometru. Siła wybuchu była tak wielka, że cylinder wraz z armaturą, wagi około 150 kg., został odrzucony na odległość 20 m. Wskutek wybuchu, mechanik Piotr Prus doznał złamania prawej ręki i lewej nogi oraz ogólnych ciężkich porażeń. Pomocnik mechanika ma połamane żebra oraz odniósł lżejsze obrażenia. Kilku robotników jest ponadto rannych.

Protesty Żydów.

Jerozolima, 20 maja. (PAT). Ludność żydowska wielu miast organizuje wiece protestacyjne w związku z decyzją rządu, prowizorycznego wstrzymania zezwolenia na imigrację do chwili otrzymania raportu specjalnego komisarza, wysłanego do Palestyny. Organizacja sjonistyczna dąży do zorganizowania strajku powszechnego w dniu 22 b. m.

Nielegalny werbunek.

Grodno, 20 maja. (PAT). Policja grodzieńska wpadła na trop uprawianego od dłuższego czasu procederu nieuprawnionego werbunku emigrantów. Aresztowano Lejbę i Dawida Kaganów, główny zaś działacz Herszun Kagan zbiegł. Trójka ta od dłuższego czasu trudniła się nielegalnym wywożeniem obywateli polskich za granicę, zwłaszcza w wieku pobożnym, jak również różnych przestępców, uchylających się od wymiaru sprawiedliwości, oraz udzielała pomocy, fałszując paszporty zagraniczne.

Katastrofa samochodowa.

Budapeszt, 20 maja. (PAT). Dziś w południe w pobliżu Budapesztu wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Szofer, prowadzący samochód ciężarowy, w którym jechało 14 osób, ze sfer robotniczych, chciał na skręcie minąć drugi samochód, przy czym samochód ciężarowy stracił równowagę i wywrócił się. Szofer został śmiertelnie ranny, zaś wszyscy jadący odnieśli cięższe lub lżejsze obrażenia.

Biuro informacyjne Gminy polskiej dla spraw wycieczkowych i turystycznych w Gdańsku.

Gmina Polska w Gdańsku organizuje i w najbliższych dniach otwiera Biuro informacyjne dla spraw wycieczkowych i turystycznych.

Obecnie każdy, kto chce do Gdańska przyjechać i poznać pamiątki polskie w Gdańsku, będzie to mógł uczynić za pośrednictwem Biura, bez narażania się na wyzysk ze strony niemieckiej.

Biuro dostarczy przyjeźdnemu u kwalifikowanego przewodnika, biuro da mu kwatery do przenocowania, biuro wskaże mu restaurację, gdzie będzie mógł tanio i dobrze się posilić.

Biuro załatwi wszelkie formalności paszportowe, u władz polskich, gdańskich, jak i zagranicznych.

Biuro informacyjne, będąc w porozumieniu z Żegluga Polska, będzie przyjmować zamówienia na udział w wycieczkach zagranicznych, organizowanych przez Polską Żegluga, oraz sprzedawać będzie bilety na przejazdy statkami żegluga przybrzeżnej.

Biuro w porozumieniu z Dyrekcją Wystawy komunikacyjnej w Poznaniu organizować będzie wycieczki na Wystawę komunikacyjną do Poznania,

craz wycieczki do Szwajcarii Kaszubskiej.

Biuro udzielać będzie informacji o wszystkich krajowych uzdrowiskach i będzie pośredniczyć w wynajmie mieszkań.

Za wszystkie te czynności, jak również za praktyczne wskazówki przy organizowaniu wycieczek, oraz za organizowanie samych wycieczek, Biuro nie pobiera żadnych opłat, mając za zadanie jedynie ułatwienie zwiedzania pamiątek polskich w Gdańsku i uchronienie zwiedzających przed wyzyskiem.

Lokal Biura pomieszczony jest na Dworcu głównym w Gdańsku, co jest również wielkim udogodnieniem dla podróżnych.

Wszelką korespondencję należy kierować pod adresem: Biuro informacyjne Gminy Polskiej, Gdańsk, Dworzec Główny. Listy adresować należy tylko po polsku; opłata, jak wewnątrz kraju.

Jak widać z zakresu działania Biura, Biuro to ze stanowiska propagandowego polskiego będzie miało niesłychanie ważne zadanie do spełnienia i należy się wdzięczność Gminie Polskiej za podjęcie inicjatywy w zorganizowaniu

Z sali odczytowej.

Ferrara dzisiaj a dawniej.

W sali uniwersyteckiej im. Kopernika w gmachu posejmowym odbył się odczyt konsula królestwa Italii z Katowic, p. Dr. Ferruccio de Lupis p. t. „Ferrara mistica creatura del Po”.

Urządzony on został staraniem Towarzystwa Dante Alighieri. Prelegent, znany z swej działalności nad zbliżeniem kulturalnym Włochów i Polaków — jeszcze w latach przedwojennych odbywał podróże po ziemiach polskich, celem zapoznania się z naszą kulturą i sztuką a także ze społeczeństwem polskim.

W odczycie, wygłoszonym w języku włoskim, sięgnął rozważaniami wstecz do odległej przeszłości miasta Ferrary. Uwzględniając wybitne postaci, które zaważyły na dziejach tego grodu, specjalnie poświęcił więcej miej-

sca ostatniemu księciu Ferrary, Alfonsowi II d'Este. Następnie publiczność zapoznała się z działalnością obecną społeczeństwa włoskiego nad podniesieniem kultury, na terenach, w okolicy Ferrary, będących do niedawna zupełnymi nieużytkami.

Odczyt ilustrowany był długim, bo prawie godzinę wyświetlanym filmem, w którym publiczność naocznie mogła przekonać się, że na terenach rzeki Po, gdzie przed niewielu jeszcze laty były trzęsawiska i bagna, dziś zakwitła racjonalna gospodarka, powstają osiedla kolonistów itd.

Ponadto wyświetlono szereg wspólnych zabytków architektury, rzadziej pięknych pałaców, kościołów i pomników z Ferrary oraz pełne uroku krajobrazy okolicy.

Na srebrnym ekranie

„Krystyna”.

Film dźwiękowy wytwórni „Fox”. W głównych rolach: Janet Gaynor, Rudolf Schildkraut, Charles Morton i Luce Doraine. Kinoteatr „Palace”.

Film, który powinien otrzymać pierwszeństwo w „przebojach” kinowych, granych dotąd w bieżącym roku. Pod względem dramatycznej konstrukcji, pełnych napięcia sytuacji i świetnie przeprowadzonej stylizacji — nie dorównał mu nawet „Śpiewający Błazen”.

Treść do tego naprawdę pięknego obrazu zaczerpnięto z malowniczej Holandji. a potraktowano ją po dickensowsku. Subtelna, prześlicznie odmalowana miłość ojca i córki, ich wzajemne oszukiwanie się dla zaoszczędzenia cierpień, młode cudzoziemce, „czarne charaktery” dramatu: właścicielka cyrku i rybak, a wreszcie wierna, czysta i otoczona trudno-

ściami miłość dwojga młodych — dają tę atmosferę uczuć i przeżyć, jaką po dziś dzień czaruje tylko stary Dickens.

Nie zapomniano o wielu misternych, a niezwykle wdzięcznych szczegółach i drobiazgach, wyprowadzając oprócz strojów holenderskich, młynów i pól tulipanowych, także koloryt obyczajowy tego kraju.

Janet Gaynor — najbardziej naturalna i poetyczna artystka współczesności, stworzyła nową, wykończoną i niezapomnianą kreację: Krystynę. Ojca jej gra Schildkraut, stary mistrz ekranu, narzeczonego — Morton. Lucy Doraine znakomicie kreuje demoniczną pogromczynię.

G-m.

Z powodu śmierci Marji Orskiej.

Pisma wiedeńskie doniosły onegdaj, że w tamtejszym szpitalu powszechnym zmarła, wskutek zatrucia wernalem, słynna artystka teatrów wiedeńskich i wogóle niemieckich, Marja Orska.

Niemieckie wspomnienia pośmiertne nazywają ją Polką. W rzeczywistości była ona polską żydówką, a nazwisko jej istotne brzmiało Rachel Blindermann.

Do Wiednia przybyła na krótko przed wojną i zaczęła się tu uczyć po niemiecku, a równocześnie studiowała sztukę aktorską i filozofię. Miała być wtedy piękną, smukłą, ciemnoocą dziewczyną. Swoją karierę sceniczną rozpoczęła w 20-tym roku życia, na scenie niemieckiej w Mannheim, a pierwsze wielkie laury pozyskała w Hamburgu, pod kierownictwem Hagemanna.

Jej najsłynniejszymi rolami były role Salome i Lulu, którymi zachwycano się przez czas długi, i w których talent jej błyszczał, jak gwiazda.

Później jeszcze, w czasie wojny, kiedy przysłała wielką modę wystawiania dramatów Strindberga na scenach niemieckich, zastąpiła Orska w teatrach Meinharda i Bernauera, jako główna przedstawicielka strindbergowskich ról kobiecych, w takich utworach, jak: „Ojciec”, „Koledzy”, „Taniec śmierci” i t. d. Była również znakomitą przedstawicielką postaci kobiecych w dramatach Wedekinda.

Interpretacja ról w utworach Strindberga i Wedekinda, jaką dawała Orska, nie zawsze znajdowała należyte uznanie ze strony krytyków. Narzekano, że nie oddaje ona dostatecznie intensywności i ostrości postaci Wedekinda, ani też demonizmu kobiet Strindberga.

Ale publiczność nie zwracała uwagi na krytykę, lecz była zawsze porwana sztuką artystki, u której nerwowy i wrażliwy temperament łączył się przedziwnie z miękkiem, jakby ciemno i głęboko zabarwionym słowiańskim głosem, z tym sławnym głosem Orskiej, co to umiał i szeptać i krzyczeć i skarżyć się i jęczeć, nigdy nie tracąc szczególnego uroku swej egzotycznej artykulacji.

Wielka karjera Orskiej trwała jednak niedługo. Znakomita aktorka poddała się nałogowi zażywania narkotyków, szczególnie morfiny, które rozstrząsały jej nerwy i rujnowały zdrowie. Odbijało się to nawet w jej kreacjach scenicznych. Zdarzały się takie chwile, już przed trzema czy czterema laty, że wielka artystka wypadała na scenie momentalnie ze swojej roli, a przed nieświadomym widzem odsłaniała się cierpiąca, podrażniona i rozbita dusza w całej swojej bezsilnej rozpacz i beznadziei. Widzowie brali to nieraz za grę, a nawet entuzjastowali się temi strasznymi chwilami słabości wielkiej aktorki. Po chwili jednak opanowywała się Orska i stawała przed widownią znowu w całym bogactwie i przepychu błyszczących odcieni swojej gry.

W ten sposób, może mimowoli, dzięki głębokim przeżyciom własnym i głębokim przeżyciom ról, ukazywała oszłomionym widzom raz przepych swej wirtuozy, to znowu jakby ciemną względność wszystkiego, co ludzkie.

Jak w sztuce, tak i w życiu, była istotą niezwykle fascynującą, pędzoną jakimś ustawicznym niepokojem, który przebiegał się w jej sposobie mówienia, odnoszenia się do ludzi, czy też w niezwykle, prawdziwie romantycznych i tragicznych zarazem przygodach jej życia. Epizody tego życia, niepospolitego a złamanego tragicznie w samych swoich zawiązkach, zmąconego w samej swojej głębi — stanowiły nieraz przedmiot sensacji dla prasy i łaknącego niezwykłości pospółstwa. Prywatnym życiem artystki zajmowano się równie gorliwie, jak jej kreacjami scenicznymi.

W ostatnich czasach choroba Orskiej przybierała coraz groźniejsze rozmiary, a przed kilku dniami zeszła ze sceny teatru i ze sceny życia ta niezwykle piękna polska żydówka i ta wielka artystka współczesności, zostawiając za sobą krótką, ale płonąca i fosforyzującą smugę wrażeń i wspomnień.

(—st—)

Komuniści przy robocie.

Białystok, 20 maja. (PAT). W dniu wczorajszym nieznani sprawcy rozlepili na mieście ogłoszenia, podpisane przez Magistrat, z treści których wynika, że Magistrat m. Białegostoku wstrzymuje kredyty na zatrudnienie bezrobotnych oraz wstrzymuje wszelką pomoc dla tychże bezrobotnych. W związku z tem, wskutek zarządzenia p. Wojewody, prezydent miasta zarządził natychmiastowe dochodzenie celem wykrycia sprawców tego ogłoszenia, mającego zaniepokoić bezrobotnych.

KRONIKA

MAJ

21

Środa

KALENDARZ

Rz.-kat. Heleny kr.
Gr.-kat. Joana Boh.Wschód słońca g 3 m 31
Zachód " g 19 m 10
Długość dnia g 15 m 37

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa, 21 maja, o godzinie 7.30 wiecz.: „Tosca”, gość. występ Holyńskiego.
Czwartek, 22 maja, o godz. 7.30 wiecz.: „Róże z Florydy”. Zniżki ważne.
Piątek, 23 maja o godz. 7.30 wiecz.: „Róże z Florydy” — zniżki ważne.

Zespół operowy i operetkowy opuszcza z dniami i czerwca Lwów, udając się na występy do Krynicy i Krakowa, oraz na urlopy.

TEATR MAŁY.

Środa, 21 maja, o godzinie 7.30 wiecz.: „Harem” — premiera zesp. dram. Sokola IV. Atrakcja Tygodnia L. O. P. P.
Czwartek, 22 maja, o godz. 7.30 wiecz.: „Kiepski szeląg” — premiera.
Piątek, 23 maja o godz. 7.30 wiecz.: „Kiepski szeląg” — zniżki ważne.

PALCIE tylko

Premjera w Teatrze Małym zapowiedziana na czwartek, 22 bm. zainteresuje cały inteligentny Lwów. W imię swych postulatów popierania twórczości rodzimej, dyrekcja Teatrów ze szczególną starannością wystawia komedję, znanego, świetnego humorysty Brunona Winawera p. t. „Kiepski szeląg”. Obsadę tworzą pp. Czajkowska, Michnowska, Rasiński, Okornicki, Zabielski i inni. Reżyseruje p. Gustaw Rasiński.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Film dźwiękowy: „Szalona dziewczyna”, oraz Hanka Ordonówna w dodatku dźwiękowym.
CASINO: „Papierowy kochanek” i „Ludzie bez jutra”.
CHIMERA: „Papo, ja chcę hrabiego”.
COLOSSEUM: „Tajemniczy policjant”.
KOPERNIK: „Marsz Radeckiego” z h. Esterhazy.
MARYSIENKA: Film dźwiękowy „Szampanskie życie”. Ponadto „Uśmiechy” (Bracia Calabraci).
LEW: „Jego niewolnica”.
OAZA: „Miasto cudów”.
PALACE: „Krystyna”, film dźwiękowy.
PAN: „Słownik hiszpański”.
STYLOWY: „Książę miłości” oraz komedia z Collen Moore.

Echa pobytu lwowskiego Chóru technicznego w Jugosławii. Na ręce Komisarza Rządu dr. Nadolskiego nadeszła następująca depesza z Nowego Sadu w Jugosławii: „Jako przedstawicielowi obywatelstwa miasta Nowego Sadu niech mi wolno będzie pozdrowić w Jego osobie Obywatelstwo miasta Lwowa, którego dzielna młodzież Lwowskiego Chóru Technicznego dała wyraz jako przedstawiciela szczerzej miłowej i słowiańskiej solidarności bratniego polskiego Narodu i drogiego nam miasta Lwowa. Podpisany: Burmistrz dr. Bronisław Borota”.

Ekspozytura Urzędu Emigracyjnego donosi: W czwartek, dnia 22 bm. o godz. 11.45 przedpołudniem odbędzie się wspólne zwiedzenie budowy „Domu Emigracyjnego (przy ul. Listopada 12, róg ul. Wiśniowieckich — przystanek tramwajowy koło Zakładu św. Teresy) — przy współudziale p. Wojewody Wojciecha Gołuchowskiego w towarzystwie naczelnika Wydziału Pracy i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego — Jana Maszkowskiego oraz przedstawicieli Społecznych Towarzystw Emigracyjnych i prasy.

Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego odbędzie się dnia 24 maja br. o godz. 18-tej w wielkiej sali Izby Przemysłowo-Handlowej z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie Wydziału i sprawozdanie kasowe, 3) Sprawozdanie komisji kontrolującej, 4) Dyskusja, 5) Wybory 15 członków wydziału i 3 członków komisji kontrolującej na rok administracyjny 1930-31, 6) Odczyt dr. Romana Strojnowskiego p. t. „Kryzys rolniczy w Małopolsce Wschodniej”.

Posiedzenie Rady Przybocznej Komisarza Rządu odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 19-tej. Na porządku dziennym 15 spraw posiedzenia jawnego i 3 sprawy posiedzenia tajnego.

W sprawie ciężarów podatkowych odbył się w sobotę w sali Rady miejskiej

skiej tłuminy wiec lekarzy, przynależnych do Izby lekarskiej we Lwowie. Obrady zajął prof. Nowicki; zubożenie stanu lekarskiego przedstawił prof. Cieszyński; o podatku dochodowym mówił dr. Ellis. W dyskusji rzeczowej zabierał głos szereg mówców. Uchwalono rezolucję, które mają być przedstawione odnośnym czynnikom.

Pod adresem publiczności, korzystającej z linii autobusowej Lwów—Skińków. Wobec bardzo złego stanu odcinka drogi od ulicy Dojazdowej do Dworca aż poza rogatkę Grodecką, a co za tem idzie, niemożliwości utrzymania 20-minutowego ruchu autobusów, zmuszona jest dyrekcja Miejskiej Kolei Elektrycznej, — do czasu naprawienia drogi — zmniejszyć częstotliwość autobusów, przez przedłużenie czasu jazdy. Od dnia 25 maja b. r. kursować będą autobusy rano do godziny 12-tej jak dotychczas co 30 minut, zaś od 12-tej do końca ruchu nie jak dotychczas co 20 minut, tylko również co 30 minut. Ostatni autobus w stronę Skińkowa odjeżdżać będzie o godz. 22.30, a ze Skińkowa w stronę Lwowa o godz. 23.00.

Cyrk Staniewskich przyjechał już do Lwowa z bogatym programem. Przedstawienie inauguracyjne w piętek na placu Bema. Tresura koni i zwierząt wywoła niechybnie wielkie zainteresowanie.

Dwa wyroki śmierci. Wczoraj dobiegła końca rozprawa przeciwko mordercom piekarza Schmiera z Winnik. Przed zamknięciem postępowania dowodowego zabrał głos w imieniu lekarzy — psychiatrów dr. Frostig i w dłuższym wywodzie wykazał, że oskarżo-

tutki z filtrem

ny Razik jest zupełnie na umyśle zdrowy, za swoje czyny poczytalny, a rzekomy jego stan anormalny jest zwykłą symulacją. Następnie przewodniczący Trybunału odczytał sędziom przysięgłym pytanie w kierunku zbrodni skrytobójczego morderstwa. Zabrali głos prokurator dr. Mostowski i zastępca strony poszkodowanej dr. Pieracki, oraz obrońcy dr. Nazaruk i dr. Aszkenazy, poczem przysięgli udali się na naradę. Przewodniczący ławy

Uchwały Magistratu.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem Kom. Rządu dr. Nadolskiego uchwalono między innymi zamówić egzemplarz wydawnictwa p. t. „Galerja Stanisława Augusta”, które ma wydać Zakład Narod. im. Ossolińskich, dalej udzielić Polskiemu Komitetowi Normalizacyjnemu i Instytutowi Naukowej Organizacji Pracy subwencji w kwocie 2.000 zł. z funduszy Zakładów i przedsiębiorstw miejskich, wziąć udział w wydawnictwie przewodnika po Europie redagowanym przez Międzynarodowy Związek automobilowy w

Sukcesy Kossaka w Ameryce.

Wojciech Kossak powrócił do Nowego Jorku z San Francisco, gdzie odniósł wielkie triumfy artystyczne. Wszystkie polskie organizacje w San Francisco urządziły na cześć wielkiego polskiego artysty bankiet zbiorowy, a w przeddzień jego wyjazdu pani Spreckels, wdowa „po królu cukrowym” wydała na cześć Kossaka obiad. Pani Spreckels, która bardzo się interesuje sztuką, m. in. także polską, zbudowała niedaw-

Głuszc w warsz. ogrodzie zoologicznym.

Do ogrodu Zoologicznego w Warszawie przybyły ostatnio dwie głuszce. sprowadzone z Czechosłowacji, dla posiadania już przez ogród głuszcza. Poza tem w dniu 19 bm. ogród otrzymał cietrzewia w darze od Koła myśliwskiego w Lidzie.

Głuszc na powitanie nowych towa-

ogłosił następnie werdykt, mocą którego sędziowie przysięgli uznali oskarżonego Razika winnym zbrodni skrytobójczego morderstwa 12 głosami, zaś oskarżonego Kładkę współwinnym tej samej zbrodni 9 głosami. Trybunał wydał wyrok skazujący obu oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie. Obrońcy skazanych zapowiedzieli kasację. Zasądzeni przyjęli wyrok spokojnie.

STOLECZNA

Pan Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym o godz. 11-tej delegację Rady administracyjnej i dyrekcji państwowych zakładów inżynierii w osobach pułk. Langnera, pułk. Meyera i kap. Krzyżkowskiego. Delegacja przybyła prosić Pana Prezydenta do wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia Państwowej Wytwórni środków łączności. Następnie delegacja udała się do Belwederu celem zaproszenia Marszałka Piłsudskiego na tę uroczystość, która ma się odbyć 23 b. m.

Prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął wczoraj w godzinach popołudniowych Wojewodę warszawskiego Twardo, a następnie Wojewodę śląskiego dra Grażyńskiego, a wreszcie dyrektora Funduszu kultury narodowej Michalskiego.

KOLDRY Z PRAWDZIWEJ WEŁNY, brokatowe, satynowe także na wełnianej wacie chińskiej, derki i koce białostockie najnowsze wzory we wielkim wyborze na składzie. Firma WITTELS, Lwów, Rutowskiego 7, naprzeciw katedry. Ulgi w splatach.

Sprawa nowej Rady Miejskiej.

P. Wojewoda lwowski zjął z porządku dziennego wczorajszego posiedzenia Tymczasowego Wydziału Samorządowego w likwidacji sprawę Rady miejskiej m. Lwowa. Sprawa przełożona została na piątek, w którym to dniu nastąpi już definitywne jej załatwienie.

TIGAN

Szwajcarji przez zamieszczenie w tem wydawnictwie krótkiego opisu Lwowa z ogólnym widokiem na miasto Lwów. Uchwalono dalej wziąć udział w nowej subskrypcji Powszechnych Domów Składowych do wysokości najwyżej 50.000 zł. W dalszym ciągu uchwalono udzielić p. Karolowi i Anieli Kowalczykom pozwolenia na budowę parterowego domu przy ul. Bocznej od Drogi Kulparkowskiej. W końcu uchwalono szereg subwencji, i przyjęto kilka osób do Związku Gminy m. Lwowa.

Ostatnie wiadomości z miasta.

NAJŚCIE NA MIESZKANIE. Samuel Lercher, zamieszkały przy ul. Rzeźnickiej 3 zawiadomił policję, że dwaj jego szwagrowie a mianowicie Maks Tuchweld i Kuba Tuchweld wtargnęli przemocą do jego mieszkania i w czasie, gdy donoszący leżał jeszcze w łóżku pobili go, poczem zbiegli. O zajściu spisano protokół.

WOJOWNICZY ROBOTNIK. Józef Michalski, robotnik, zamieszkały w Kleparowie wywołał wczoraj w stanie poditym wielką awanturę za rogatką gródecką, gdzie przewrócił stragan z jarzynami, które wpadłszy do błota uległy zniszczeniu, wskutek czego właścicielka straganu Zofja Gesner poniosła stratę w wysokości 17 zł. Michalskiego odstawiono do aresztów policyjnych, a po wytrzeźwieniu spisano z nim protokół.

ZA NIELEGALNE PRZEKROCZENIE GRANICY aresztowany został i osadzony w aresztach niejaki Markus Wentus, rodem z Budapesztu, nie posiadający zajęcia ani stałego miejsca zamieszkania.

NIEBEZPIECZNE POGRÓŻKI. Józefa Haliczyn, zamieszkała przy ul. Weteranów 7 doprowadzona została wczoraj na komisariat policji za niebezpieczne pogroźki pod adresem Antoniny Artymowicz, której groziło zabicie. Po spisaniu protokołu pozostawiono ją na wolnej stopie.

JAZDA NA GAPE. Za przejazd koleją bez biletu sporządzono doniesienie przeciwko Karolinie Czuczman, krawczyń, zamieszkałej w Lesienicach.

OFIARA WŁASNEJ NIEOSTROŻNOŚCI. Wczoraj przedpołudniem u zbiegu ulic Zyblikiewicza i Stryjskiej niejaki Tadeusz Czaban, robotnik miejski chcąc wskoczyć na jadące auto magistralne, dostał się pod koła samochodu i doznał potłuczeń na całym ciele. Zaopatrzyło go pogotowie.

ZDERZENIE SAMOCHODÓW. U zbiegu ulic Potockiego i Na Bajkach zderzyły się wczoraj dwa samochody osobowe, przyczem jedno z nich przewróciło się. Szofer Jurkiewicz doznał okaleczeń. Dochodzenia w sprawie ustalenia kto ponosi winę wypadku prowadzi policja.

L. 30

ZA USIŁOWANE SFAŁSZOWANIE książeczki oszczędności na szkodę Miejskiej Kasy Oszczędności, aresztowany został Józef Stolba, z zawadu szewc.

UJĘCI NA GORĄCYM UCZYNKU. Wydział Śledczy przytrzymał Dawida Hoffenberga, kelnera, pozostającego obecnie bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za kradzież 1000 zł. na szkodę Anny Berger, właścicielki restauracji przy ul. Żółkiewskiej 14. — Komisariat III P. P. przytrzymał Juliana Goronia, Władysława Mazurkiewicza, oraz Władysława Huńkę, wszystkich za kradzież 4 kół żelaznych z kolejką wąskotorowej. Łup został odebrany. — Mieczysław Bielecki liczący 14 lat, bez zajęcia i miejsca zamieszkania został przytrzymany przez policję za kradzież kwiatów z wazonkami wartości 100 zł. na cmentarzu Łyczakowskim.

PRZYTRZYMANIE ZŁODZIEI TRAMWAJOWYCH. Dawid Bićków, karany i notowany, przytrzymany został na gorącym uczynku usiłowanej kradzieży kieszonkowej w tramwaju Nr. „8”. — Za taki sam uczynek policja przytrzymała Edwarda Steila, karanego i notowanego, na przystanku tramwajowym obok stacji kolejowej Podzamcze.

MAGAZYN POŚCIELI R. Drzała, Lwów, Chorążczyzna 5 obok kina „Apollo” poleca: Koldry, materace, płótna oraz przerabia koldry po 6 zł. — materace po 8 zł.

Pierwszy samochód w pustyni Kalahari.

Pustynia Kalahari w Afryce Południowej została wreszcie zwyciężona po raz pierwszy.

Pustynia Kalahari w Afryce Południowej została wreszcie zwyciężona po raz pierwszy.

Pustynia Kalahari, której szerokość wynosi przeszło 1000 klm. należy do tego typu pustyni, których przebycie przedstawia ogromne trudności. Pustynie Sahara oraz Syryjska w porównaniu z pustynią Kalahari pod względem komunikacji przedstawiają się niezmiernie dodatnio; albowiem po siadają one na większej przestrzeni twardego piasku, po którym można rozwijać szybkość do 60 klm. na godzinę. Pustynia zaś Kalahari przedstawia istny ocean lotnego piasku, w którym zwierzęta grzezną po kolana, a wozy po osie, jeżeli tylko zatrzymają się chociażby na małą chwilę.

Komunikacja przez pustynię Kalahari odbywa się przeważnie na osłach lub wólach. Przebycie w ten sposób pustyni zabiera od 5 do 6 tygodni czasu. Warunki podróży są tak uciążliwe, że ci, którzy zmuszeni są udać się na drugi brzeg pustyni, wolą drogę okólną, niż ryzykować podróż wprost po przez pustynię.

Dwóch jednak śmiałków — niejaki Donald Bain i Willfred Cassere, dwóch przedstawicieli General Motors South African Ltd. postanowiło przebyć Kalahari w samochodzie, mimo że do tej pory nikt takiego przedsięwzięcia nie ryzykował i że doświadczeni automobilści odradzali im stanowczo tego ryzyka, dowodząc, że żaden samochód nie przebrnie przez piaski pustyni.

Wybrali oni jako swego dromadera samochód marki Oldsmobile, zabrali odpowiednią ilość konserw, wody do picia, duży ładunek benzyny, opony zapasowe, najgłośniejsze części zamienne i tak zaopatrzeni wyruszyli w drogę z miejscowości Windhoek przez sam środek pustyni.

Pierwsze 150 klm. nie przedstawiały zbyt wielkich trudności komunikacyjnych. Odległość pomiędzy Gobabais i Ghanzi wynoszącą około 300 klm. przebyto dość łatwo, mimo że trzeba było przedzierać się przez pustynne zarośla.

Ghanzi jest miejscowością, składającą się z kilku chałup. Jest to stolica kraju, wynoszącego przeszło 100 tysięcy kilometrów kwadratowych,

zamieszkałych przez buszmenów.

Pierwszą ekspedycję samochodową spotkało w Ghanzi pięciu białych oraz tłum buszmenów.

Po przebyciu około 600 klm. uciążliwej drogi, podróżnicy nasi spostrzegli, że dno skrzynki z prowiantami zostało uszkodzone i większość zapasów zgubiono po drodze. Zgubiono wszystką herbatę i kawę tak, że pozostały tylko konserwy mięsne. Każde zatrzymanie samochodu powodowało zapadanie się w piasek po osie, wobec

czego unikano wedle możliwości wszelkich postojów na lotnych piaskach.

Na całej przestrzeni, wynoszącej przeszło 600 klm. nie spotkano ani jednego źródła lub rzeczulki. Na szczęście samochód dopisywał pod każdym względem. Motor pracował normalnie mimo niezwykle wysokiej temperatury. Po sześciu dniach podróży nasi dotarli do Johannesburga, miasta położonego na przeciwległym krańcu pustyni, odległym od Windhoek przeszło o 1000 klm.

Wyczyn Blain'a i Cassere'a jest najmowniejszym dowodem, że niema dzisiaj złych dróg dla nowoczesnego samochodu.

G. M.

Ślady reguły franciszkańskiej w klasztorach buddyjskich.

W raporcie arcybiskupa de Guébriant o „Kontemplacyjnych kongregacjach tubylczych na Dalekim Wschodzie“ znajdują się ciekawe szczegóły o śladach, pozostawionych w Chinach przez Franciszkanów, którzy prowadzili pracę misyjną w tym kraju w XIII i XIV wieku.

Daleki Wschód, jak wiadomo, posiada mnóstwo klasztorów buddyjskich, taoistycznych i lamaistycznych. Ojcowie misjonarze lazaryści z Ningpo, w Tszeiangsu są przekonani, że pochodzenie większości dużych klasztorów w Hang-Tsueu jest franciszkańskie. Sami mnisi chińscy są przekonani o tem do tego stopnia, że nie chcą dopuścić nikogo do swych bibliotek, które zawierają książki europejskie, z obawy, aby nie znaleziono w nich jakichś starych tytułów własności i nie wystąpiło z reklamacjami.

Np. klasztor buddyjski w Tien-Té, zdaniem pewnego misjonarza lazarysty, który go zwiedził, jest niemal całkowitą kopią planu dawnych klasztorów franciszkańskich: posiada cele, klauzurę i t. d. W refektarzu ma takie

same ustawienie stołów wzdłuż ścian, osobny stół dla zwierzchników, katedrę dla lektora i t. d.

W przyległej świątyni znajduje się na ołtarzu mały relikwiarz z drzewa rzeźbionego, zawierający to, co mnisi nazywają „relikwią ich fundatora“; jest to starożytna franciszkańska miseczka do kweszy z widocznym jeszcze napisem: J. C. 1325 (lub 1335). Modlitwy tych mnichów buddyjskich to recitativo podzielone na „Godziny“ — jak nasz brewiarz; co osiem dni modlitwy są bardziej uroczyste i połączone z na bożeństwem przed ołtarzem, oraz ze śpiewem, dziwnie przypominającym nasze starożytne prefacje.

Nie jest wyłączone, że pewnego dnia odnaleziony będzie nie dający się zaprzeczyć dowód, że te klasztory są fundacją wielkich misjonarzy francuskich z XIII i XIV wieku.

Jak wiadomo, w czasach już bliższych, bo w XVIII wieku Ojcowie Kapucyni założyli klasztor, w Lhasie, a więc w centrum Tybetu, do którego dostęp dla cudzoziemców jest prawie niemożliwy.

Zagadkowy wypadek.

Wczoraj w rzeczywistości przy ul. Owocowej miał miejsce zagadkowy wypadek. Oto w mieszkaniu kupcowej Sprincy Sonntagowej 36-letni syn jej, Maurycy, miał postrzelić z rewolweru swego brata, 22-letniego Zygmunta. Domownicy odwieźli rannego na Pogo-

towie ratunkowe, a następnie do szpitala. Policja, dowiedziawszy się popołudniu o wypadku, wszczęła dochodzenie i ujęła Maurycyego Sonntagę, który twierdził, że chodzi tu o wypadek wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Ranny Zygmunt, przesłu-

chany w szpitalu zeznał, że postrzelił się sam. Natomiast przesłuchana służąca Sonntagów zeznała, iż widziała, jak Maurycy Sonntag postrzelił swego brata. Dalsze dochodzenia w tej zagadkowej sprawie w toku.

Co usłyszymy przez radio?

Sroda, 21 maja.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie i hejnału z wieży Mariackiej w Krakowie. — 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn w Lwowie, ul. Kopernika 11.) 17.30: „Bojowe środki chemiczne na usługach ochrony roślin“, wygl. p. insp. Ignacy Jeleniewski. — 17.45: Transmisja koncertu popoł. z Warszawy: Utwory F. Mendelssohna w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. — 18.45: Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych. — 19.25: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radiowy. — 19.40: Dalszy ciąg rozmaitości. — 19.58: Transmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie. — 20.00: Transmisja z Warszawy: Inż. Ginsbert: „Z torpedowcami na Bałtyku“. — 20.15: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy. — 20.45: Transmisja z Warszawy: „Kwadrans literacki. Gabriela Zapolska, fragm. z powieści „Sezonowa miłość“. — 21.00: Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. — 22.00: Transmisja z Krakowa: Feljton w opracowaniu p. dr. Zygmunta Nowakowskiego. — 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 23.00—24.00: Muzyka taneczna z „Bagateli“.

Czwartek, 22 maja.

LWÓW (385). 11.58 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z wieży Mariackiej w Krakowie. — 12.10: Transmisja z Warszawy: „O czem powinna wiedzieć dobra gospodyni“. Walka z insektami, wygl. p. Maria Ankiewiczowa. — 12.40: Transmisja 26-go koncertu szkolnego, organizowanego przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z Polskim Radiem. Wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Adalina Czapska (sopran), Leopold Dworakowski (skrzypce i prof. Ludwik Urstein (akomp.). — 17.30: Zastosoowanie lotnictwa, wygl. p. dyr. Adam Tiger. — 17.45: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy: Recital fortepianowy, poświęcony muzyce włoskiej. Wykonawca: Enrico Rossi. — 18.45: Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert płyt gramofonowych. — 19.35: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radiowy. — 19.58: Transmisja sygnału czasu z Obserwatorium astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie. — 20.5: Dalszy ciąg rozmaitości. — 20.15: Transmisja z Warszawy: Feljton Michała Melina. Tęsknota w tajemniczościach. — 20.30: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy. — 21.30: Słuchowisko z Wilna. — 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy.

B. S.

Wrażenie z raidu M. K. A.

W chłodny ranek 10 bm. ośm maszyn, ozdobionych numerami zawodniczymi, stanęło na starcie raidu organizowanego przez Małopolski Klub Automobilowy. Trasa raidu prowadziła przez Wołyń, Polesie z powrotem do Lwowa.

W odstępach kilkuminutowych startują poszczególne wozy. Opadająca chorągiewka startera porywa je do biegu, poczem okrążają kolumnę Mickiewiczza i nikną na zakręcie ulicy. Wyjeżdżamy ze Lwowa.

Pod uskrzydłoną maszyną ucieka szara wstęga drogi; równy bieg silnika przyjemnie bawi ucho. Mijamy wioski, ukryte w białych bukietach kwitnących jabłoni, rozsiane tu i ówdzie na szachownicy uprawnych pól, lub przylutowane do ściany lasów. Mijamy zielone stoki Gologór; zbliżamy się do Podhorcez.

W Podhorcach pierwszy, kilkuminutowy postój, poczem ruszamy dalej. Gologóry zostają z boku; wjeżdżamy na szeroką równię wołyńską. Jasno-zielone pasy ozimin i fioletowe ornej ziemi mkną za szybą limuzyny. Tu i ówdzie strzeliste sylwetki topoli oznajmują obecność dworów, ukrytych w gęstwinie parków.

Mijamy cmentarz z czasów wielkiej wojny. Rzędy białych brzoźowych krzyży, otoczone zielenią drzew, przypominają walki o Wolność.

Przejeżdżamy przez Brody, uderzamy karterem motoru w fatalny bruk ulicy, i wjeżdżamy na złą szosę do Radziwiłłowa. Przed nami tańczy na wybojach i kałużach mały Bugatti. Zbliża się Sitno. Z powodu naprawy szosy czeka nas objazd bokiem, 6 km po polach i błotnistej drodze. Ciężki Buick odważnie nurkuje w pół metra głębokich kałużach. Ostatecznie, po trzech kwadransach, straconych na objeździe, znów mamy równą drogę przed sobą.

Pędzimy przez Równe, Klewań do Łucka. Przed Łuckiem, na starcie próby szybkości, przyjmują raid członkowie Wołyńskiego Klubu Automobilowego. Czekamy na przybycie wszystkich uczestników, poczem startują po kolei maszyny i pędzą na całym gazie, napełniając powietrze melodyjnym, wysokim tonem szybko idących silników.

Dojeżdżamy do Łucka. Po umieszczeniu maszyn w parku i doprowadzeniu swego wyglądu do porządku, zbieramy się w „Ognisku“, gdzie nas podejmują z iście staropolską gościnnością i serdecznością członkowie W. K. A. Po uczestnikach raidu poznać pierwszy dzień podróży, potrawy bowiem znikają w rekordowym czasie.

Po kolacji słucham niezmiernie ciekawych opowiadań p. Grygorjewa, sekretarza W. K. A. Opowiada on o pra-

cy polskiej nad kulturą Kresów. W r. 1929 założono Wołyński Automobilklub, ponadto istnieje cały szereg organizacji turystycznych. Pytam o pracę społeczną. L. O. P. P. zbudowała lotnisko, hangar, stację meteorologiczną i elektrownię dla celów lotniska i jako obiekt dochodowy. Obecnie buduje drugie lotnisko. Żywy duch Kresów odczuć można w każdym słowie. Wśród nazwisk organizatorów przewija się nazwisko niestrudzonego p. Księżopolskiego. Pytam o imprezy artystyczne. Daje się odczuć silny brak teatru polskiego, sala jest, teatr lwowski byłby bardzo mile widziany, pracę utrudniają jednak złe połączenia kolejowe ze Lwowem.

Późna godzina przerywa nam rozmowę. Udajemy się na kwatery. Idę czas jakiś nudnemi uliczkami, wychodzę na most i nagle zostaję przeniesiony w inną epokę. Przedemną rozciąga się dolina, zalana siwą mgłą, a nad nią, w blaskach księżyca, ostro rysuje się czarny zrab murów Zamku Lubarta. Na baszcie miga światełko straży ogniowej. Stary Zamek ożył. Mówi swą wieczną baśń o skrzydlatych rycerzach w stal zakutych, o dawnych dziejach, śpiących snem wieków minionych, o chwale Przedmurza Europy. Nizko, niżej mgieł migają nieliczne światełka: Łuck śpi.

Następnego dnia start o godz. 7 do próby hamulcowej a potem świetna, niezbyt urozmaicona szosa prowadzi nas przez Kowel na Polesie. Na pierwszym etapie odpada z powodu złamania resoru, ogólną sympatią cieszący się

Bugatti. Mija nas Lancja z rozpromienionym i zawsze wesołym komandorem, p. dyr. Hulimką. Raduje się jego komandorskie serce na widok doskonałej szosy, którą mamy przed sobą. Trasa raidu biegnie wśród pleskich mszarów. Olbrzymie jego polacie okryte są białem i czerwonym kwieciami. Nad czarną wodą, przelazającą przez kępy mchu, wznoszą swe białe gałązki karłowate brzozy. Nad brzożami górują korony sosny poleskiej. Kończy się mszar, jasna tafla wody odbija zwartą ścianę wysokopiennego boru, rosnącego na suchszych kępach. Dwie sarny, nie śpiesząc się, przebiegają przed wozem.

Niedługo jednak możemy cieszyć się tym widokiem. Przed Mokranami skręcamy na południe, zaczyna się powrót. Koło Piszczu przejeżdżamy obok ogromnych jezior. Droga prowadzi dalej przez Włodawę, Rejowiec do Zamościa. Po drodze chwytą nas deszcz z gradem. W Zamościu lekki posiłek i wyruszamy w dalszą drogę. Zmierzcha zwolna i ze światłami już robimy ostatnie etapy. Tomaszów - Rawa Ruska - Lwów. Maszyna ślizga się po mokrej szosie.

Z daleka widzimy znane zarysy Wysokiego Zamku. Wjeżdżamy do Lwowa. Koniec 750 km długiego raidu, w czasie którego otaczał mnie przemiliły duch sportowy, przenikający oba Kluby.

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Sanok 24 kwietnia 1930

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 20 maja.

Na giełdzie akcyjnej tendencja ucrzymanna, dla dolarówki zwyklowa. Uspokojenie spokojne.

Placeni za Chodorów 144—144.50. Gazy wschodnie 23—23.25, dolarówkę 66.50 do 67.

Papiery procentowe w zamiebanau. Poyczka inwestycyjna i konwersyjna bez transakcji.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 889.

W transakcjach międzybankowych zapotrzebowanie dewiz naogół skromne przy kursach niezmiennych.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 20 maja.

Pszemca nadal poszukiwana. Pozatem sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 21 maja.

Na Giełdzie akcyjnej tendencja chwiejna, usposobienie żywsze.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 21 maja.

Na Giełdzie zbożowej tendencja zasadniczo zwyklowa, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21 maja 1930

Dolary St. Zj.	8-88 50	Franki fr.	34-92-05
Belgia	124-52-00	Holandja	358-63-00
Kopenhaga	238-62-00	London	43-35-00
Nowy Jork	8-90-08	Paryż	34-97-00
Berlin	212-81-50	Bukareszt	5-30-05
Praga	26-44-00	Szwajcaria	172-52-00
Sztokholm	239-29-00	Wiedeń	125-74-00
Włochy	46-77-00	Gdańsk (of.)	173-32
pożyczka dolarowa	66-00		
dolarówka	72-00		
8% listy zastawne Banku Rolnego	94-00		
8% oblig. komuu. Banku Gosp. Kraj.	94-00		
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj.	94-00		
4% inwestycyjna	112-00		
5% pożyczka konwersyjna	55-00		
pożyczka kolejowa konwersyjna	51-50		
pożyczka kolejowa	101-75		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21 maja 1930

Bank Dysk.	116-00	Modrzejów	11-00
Bank Handl.	110-00	Ostrowiec B.	62-00
Zw. Sp. Zar.	72-50	Starachowice	20-00
Bank Polski	172-50	Syndyk. roln.	10-00
Dąbrowa	50-00	Zieleniewski	53-00
Sila i światło	102-00	Zawiercie	10-50
Spies	101-00	Haberbusch	110-00
Warsz. cuk.	34-75	Borkowski	05-75
Węgiel	50-00	Bank Małop.	27-00
Cegielski	48-00	Siersza d.	29-50
Lilpop Rau	26-25	Rudzki	23-00
Bank Zachod.	73-00	Spirytus	24-25
Firlej	36-00	Wysoka	235-25

OGŁOSZENIA.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. M. LWOWA.

L. M. 74.168/30/W. II/1.

We Lwowie, dnia 20 maja 1930.

O B W I E S Z C Z E N I E.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do publicznej wiadomości, że w piątek, dnia 23 maja 1930 o godzinie 10-tej przedpołudniem odbędzie się na żądanie Sądu powiatowego miejskiego we Lwowie z dnia 11 maja 1930, L. cz. XXXV K O. 184/30 publiczna sprzedaż licytacyjna 16.600 kg smalcu.

Towar ten znajduje się na składzie w magazynie kolejowym we Lwowie, Dworzec czerniowiecki, ul. Dojazdowa, gdzie odbędzie się zapowiedziana licytacja. 4984

KOMISARZ RZĄDU
p. o. Prezydenta miasta
Dr. OTTO NADOLSKI w. r.

HEMOROIDY ULECZALNE!

Czopki hemoroidalne z „KOGUTKIEM“

Regstr. Min. Zdrow. P. Nr. 354 usu-

wają ból, swędzenie, krwawienie

i zmniejszają żylaki. Sprzedają apteki.

FABRYKA CHEM.-FARM.

A. GAŚECKI i SYNOWIE W WARSZAWIE

SKRADZONE DOKUMENTA.

SKRADZIONO ewentualnie zgubiono książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Czortków na imię Batiuk Michał syn Cyryla, rocznik 1904 z Hrynówce, powiat Kopyczyńce. 4963

POWIATOWA KASA CHORYCH W DROHOBYCZU

ogłasza

KONKURS

NA STANOWISKO LEKARZA-ROENTGENOLOGA Z SIEDZIBĄ W BORYSLAWIU

WARUNKI PRZYJĘCIA:

1. Obywatelstwo polskie.
2. Nieprzekroczony 45 rok życia.
3. Prawo praktyki lekarskiej, przyznane przez Władze Państwa Polskiego.
4. Przynajmniej 3-letnia specjalizacja w tej gałęzi medycyny.

Warunki wynagrodzenia zależne są od umowy. Termin wnoszenia podań do 10 czerwca 1930.

Oferty z dołączon. dokumentami, odnoszącymi się do wymaganych od kandydatów warunków i dokładnem curriculum vitae i podaniem stosunku do służby wojskowej — nadsyłać należy pod adresem: Powiatowa Kasa Chorych w Drohobyczu.

Drohobycz, dnia 16 maja 1930.

Komisarz i Dyrektor:
MICHAŁ SOPOCKI



HALLO!

HALLO!

Gdy już jesteście zdecydowani na kupno radjoodbiornika, a nie wiecie jaki byłby dla Was Szanowni Czytelnicy najodpowiedniejszy: najlepszy, to pozwalamy sobie przypomnieć Wam, iż tylko



TRÓJKA PHILIPSA

(WSZECHŚWIATOWEJ MARKI)

Trójka Philipsa posiada specjalnie staranny dobór części składowych, oraz wybór szmatu dokładnie wypróbowanego, gwarantującego zupełnie pewne wyniki. Odbiornik ten posiada znakomitą selektywność, siłę i czystość głosu. Trójka Philipsa niema sobie równych wśród 3-lampowych odbiorników, przewyższa wiele aparatów o większej ilości lamp. Trójka Philipsa ma zastosowane lampy t. zw. złotej serji nast. A. 425, A. 409, oraz B. 443, głośnikowa. Odbiornik ten można również stosować jako wzmacniacz muzyki z płyt gramofonowych. Odbiornik ten jest zmontowany w eleganckiej skrzynce metalowej (patrz rysunek). Cena za komplet według następującego kosztorysu: 1 odbiornik „Trójka Philipsa”, 3 lampy Philipsa, 1 głośnik Philipsa nr. 2016, razem zł. 359.—, 1 akumulator 4-volt. zł. 35.—, 1 bateria anodowa „Centra” 120-volt. zł. 24.—, 1 para słuchawek I-rzęd. jakości zł. 17.—, kompletny materiał na antenę 2^a 8.—, razem zł. 450.—.

CAŁA EUROPA NA GŁOŚNIK!

Idealny ten komplet postanowiliśmy, celem udostępnienia szerokim warstwom społeczeństwa, sprzedać na nader dogodnych warunkach, bo na 10 rat miesięcznych. Przy zamówieniu należy wysłać pierwszą ratę w kwocie zł. 45.—, oraz za kosztą przesyłki i opakowania zł. 15.—, razem zł. 60.—. Pozostałą zaś sumę rozkładamy na 9 rat miesięcznych po zł. 45.—. Do każdego odbiornika złączoną jest kilkuletnia gwarancja oraz ilustrowana broszura (wydawnictwo Philipsa), w której na 20 stronicach są szczegółowo podane wskazówki, dotyczące sposobu zakładania anteny i uruchomienia. Zamówienia na powyższych warunkach przyjmuje i wykonuje dla P. T. Urzędników państwowych, oraz dla osób prywatnych zasługujących na kredyt, do wszystkich miejscowości Rzeczypospolitej, firma „UNIWERSAL” we Lwowie, przy ul. Kołłątaja 1-3. (tel. 74-80). (Za całość towaru w drodze firma odpowiada). Korzystajcie zatem z tak korzystnej oferty, tembardziej, że oferujemy Wam komplet znanej wszechświatowej sławy firmy Philipsa. Zwracamy uwagę na adres:

ZAKŁADY RADJOTECHNICZNE „UNIWERSAL” LWÓW, KOŁŁĄTAJA 3. Telefon 74-80.

UWAGA! Na żądanie sprzedajemy odbiornik bez akcesorji.



48 GODZIN

tańczyć można bez zmęczenia, jeżeli się używa

SOLI DO NÓG JANA

Dostać w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

(Przedruk wzbroniony.)

CHART PITT.

27)

Krwawa północ.

Autoryzowany wolny przekład z angielskiego.

Wiatr wiał ciągle w tym samym kierunku i na Morzu Beringa zarościło się na katastrofę. Ale nie tylko marznące morze zagrażało weteranowi lodów.

Nieporozumienie między oficerem i kuchnikiem mogło przejść w każdej chwili w otwartą wojnę. W forkaście djabli kuli żelazo niesnasek.

„Silkirk” urządził na „Wichrze” wesołe piekło. Lear Cane nie każdemu puściłby płazem takie rzeczy, ale w owczarzu było coś pociągającego i rozbijającego. Jak na szczura lądowego, spisywał się nieporównanie. Sztuczka, jaką wypłatał Malemu Długorogowi, warta była najlepszych tradycji wielorybniczych. Przy odpowiednim treningu chłopak wyrobi się na pierwszorzędnego żeglarsza.

Lodowce zwierzały się coraz bardziej, wolna przestrzeń malała. Następowały coraz częstsze zderzenia z olbrzymimi krami. Kapitan nakazał zwolnienie biegu. Za wszelką cenę trze-

ba im się było przedrzeć do Zatoki Buntu. Trudno było sobie wyobrazić leże zimowe wśród lodów, z taką gromadą nienawidzących się ludzi na pokładzie.

Gdy dobił do brzegu, załoga rozdzieliła się na dwie części, jedna zostanie na miejscu, a druga wyruszy rzeką w głąb lądu, na ekspedycję handlową. Droga ta wymrozi im ze krwi wszelkie swary.

Lear Cane oparł się o balustradę. Z forkaście doleciała go salwa przekleństw. Załoga brała się znów za czuby.

— Wygon tych próżniaków na pokład i zapędź ich do roboty — ryknął na oficera. — Już ja się postaram, żeby mieli czego kłąć, zanim dzień minie.

Jack Riedl zbiegł po trapie nadół i po chwili pokład zarościł się od wzburzonych majtków, którzy rozpierzchli się na wszystkie strony, każdy do wyznaczonej sobie roboty.

„Wicher” borykał się z lodami. Słońce zachodziło za zwałem chmur, a zimny wichur północny stawał się coraz ostrzejszy. Lear Cane uśmiechał się, spoglądając na napół zmarzniętych majtków i na popędzającego ich oficera.

Kłęli robotę i kapitana. Głosy ich brzmiały w uszach Cane’a, jak muzyka. Zanim się z tem uporają, zmęczą się

tak, że potem jedyną ich myślą będzie spoczynek!

Na Zachodzie zajaśniała szafrowa poświata. Gdzieś, za zwałem chmur, zachodziło słońce. Dzień umierał powoli i tylko wąska, żółta smuga na samym skraju horyzontu przeciwstawiała się nadciągającej nocy. Tempo biegu zwolniło do jednej czwartej. „Wicher” parł jednak uparcie naprzód.

Nad lodowymi polami podniosła się biała tarcza księżyca. W jego ukłonach promieniach szkliste powierzchnie migotały upiornym blaskiem. Stary okręt pchał się cał za całem w kierunku Zatoki Buntu, której urwiste brzegi rysowały się coraz wyraźniej na tle gwiazdzonego nieba.

Oplłynęli przylądek i wydostali się znów na stosunkowo wolne morze.

Lear Cane wydał głębokie westchnienie ulgi.

Raz jeszcze zwyciężył Morze Beringa, ale o mały włos sam nie został pokonany. Teraz miał przed sobą inne kłopoty. Zima nadchodziła i trzeba było pomyśleć o zebraniu ładunku futer z niebezpiecznych rozłogów Anadyru.

Od przylądka huknął strzał karabinowy i wysoko nad masztami przeleciał ze świstem pocisk. W następnej minucie na skaliste zręby wybrzeża

Zatoki Buntu padła z „Wichra” jasna smuga reflektora.

Lear Cane wykrztusił stłumione przekleństwo. Na szczycie przylądka rysowała się czarna sylwetka blokhausu ze złowieszczą linią strzelnic u góry.

A więc w ich nieobecności przyszedł ktoś i zawładnął bezprawnie Zatoką Buntu.

— Spuścić kotwicę — krzyknął do oficera. — Trzeba wysłać łódź i dowiedzieć się, kto zajął nasze zimowe leże.

Kotwica opadła z hałasem na dno. Na pokładzie zapalono światła i z forkaście wysypała się gromada majtków.

Niektórzy przypasali ładownice. Spuszczono łódź i powiosłowano ku brzegowi.

— Nie zdejmuj światła z budy — krzyknął do oficera kapitan. — Chłopcy niech oczekują przy karabinach maszynowych. To gniazdo wygląda mi podejrzanie!

— Możeby im tak sygnąć na powitanie trochę kulek — rzekł Jack Riedl, przechylając się przez barjerę. — Mamy aż nadto amunicji, szkoda, żeby się marnowała!

(C. d. n.).